Nr. 224.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 2 października 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 października.

(Niepomyślne wiadomości z półwyspu bałkańskiego: irade sułtańskie, urządzające koncentracyą wojsk na granicy Rumelii i pod Soluniem; wylądowanie wojsk pod Ruszczukiem; ruch powstańczy w Albanii; niezadowolenie z przebiegu sprawy bułgarskiéj księcia Bismarcka i jego rozmowa z Jokajem o Niemcach austryackich i Słowianach; zbrojenie się Serbii i Grecyi; głosy prasy rosyjskiéj o traktacie berlińskim i nieprzyjaźń jéj dla księcia Aleksandra; zapowiedź o wystąpieniu hr. Andrassego przeciw polityce hr. Kalnokiego; odezwanie się Włoch i nieprzyjęcie nowego posła hiszpańskiego przy Kwirynale.)

Nadeszłe dziś wiadomości z półwyspu bałkańskiego brzmią niepomyślnie. Sułtan wydał wczoraj irade, rozporządzające koncentracyą wojsk tureckich na granicy Rumelii i pod Soluniem; zarząd kolei wschodnich otrzymał rozkaz przygotowania pociągów do transportu wojsk. W Ruszczuku wysadził na ląd wojsko parowiec „Hildegarde;“ kolej żelazna w Bażardżyku do Filipopola przewozić odtąd będzie same wojska. Trzy tabory nizamów tureckich zajęły Starą Serbią; ruch powstańczy wzmaga się pomiędzy Arnautami. — Tak tedy pokój na półwyspie bałkańskim wisi na włosku. Dyplomacya zabiera się do zażegnania nadchodzącéj burzy; książę Aleksander wespół z mocarstwami wytęża wszystkie siły, by utrzymać w karbach posłuszeństwa zrywające się do walki żywioły (Zobacz Telegramy) a ruch wywołany rewolucyą bułgarską roztacza coraz daléj swe koła. Oto w głównych zarysach obraz obecnego stanu rzeczy na półwyspie. Jak piszą z Berlina, ma być ks. Bismarck wielce zirytowany; po raz pierwszy nie widzi się panem sytuacyi; czuje się on dotkniętym, jakby obrażonym a doznane te uczucia są mu tém przykrzejsze, że nie wie, przeciw komu swój gniew zwrócić a rozum nie pozwala mu folgować niechęci i osobistym zapatrywaniom. Nie mogąc się w sprawie europejskiéj usuwać od odpowiedzialności, pracować musi nad utrzymaniem pokoju. Zaufani nie poznają tego usposobienia kanclerza. Nie tylko Słowianie Bałkanu, ale i sami Niemcy austryaccy psują humor księciu Bismarckowi, i jeżeli wierzyć można w autentyczność rozmowy jego z powieściopisarzem Jokajem, otrzymują nowe znów z kolei admonitum. Książę Bismarck miał oświadczyć w obec utalentowanego pisarza węgierskiego, że Niemcy potrzebują silnéj Austryi, jeżeli więc Niemcy kochają swych pobratymców w cesarstwie, to przedewszystkiém o to starać się powinni, aby i niemieckie ludy Austryi dobrze były usposobione dla jéj sojuszu z Niemcami. Dla tego też Niemcy nie powinni oddzielać się niczém od Słowian i należy im starać się o życzliwe z nimi stosunki, jak to już uczynił kanclerz z Rosyą. Słowiańskie państwo między Bawaryą a Slązkiem byłoby dla Niemców bardzo niedogodnem a temu zapobiedz można tylko na drodze zgody. Słowianie — zdaniem ks. Bismarcka — mają w swéj naturze wiele nieprzyjemnego; książę kanclerz nie może znosić bez wstrętu ich księżycowéj tęsknoty i butów juchtowych. Wątpi również, czy zapewnią ludzkości lepszą przyszłość. W każdym razie jednak przyznaje, że jest to rasa wzrastająca, inteligentna, z którą nie ma potrzeby zadzierać. Na ziemi będzie niewątpliwie dość miejsca dla Słowian i dla Niemców. — W ten oto sposób miał kanclerz niemiecki wynurzać swe uczucia i zapatrywania na stósunek dwóch sąsiednich ras w obec członka narodu, stanowiącego małą wysepkę wśród morza słowiańskiego. Ale wróćmy do właściwego przedmiotu, do sprawy bułgarskiéj. Serbowie, mimo ustawicznie ponawianéj rady mocarstw, marzą o wielkiém królestwie serbskiém. Wczoraj wyjechał król Milan wraz prezesem gabinetu i ministrem wojny do Niszu; ludność żegnała go wśród pełnych zapału okrzyków: „niech żyje król i królowa; niech żyje Stara Serbia i Macedonia!“ Wysyłki wojska do Niżu nie ustają; od dnia dzisiejszego nie zabierają pociągi osób prywatnych; koléj przewozi codziennie ku granicy 3000 wojska; w dziesięciu dniach zmobilizowaną zostanie cała armia; komunikacya kolejowa pomiędzy Niszem a Wranią zostanie w kilku dniach przywróconą, poczém wojsko posunie się o 70 kilometrów po za Nisz. I Grecy puszczają mimo uszu rady mocarstw. Minister wojny zarządził zakupno koni; pierwszy transport wojska stanął już na granicy. Osiadli w Grecyi Macedończycy organizują oddziały ochotnicze. W Atenach obiega pogłoska, jakoby Kreteńczycy mieli zamiar proklamować niepodległość wyspy i przyłączyć ją do Grecyi w razie, gdyby mocarstwa miały zmienić na Wschodzie status quo ante. Równocześnie coraz natarczywiéj domaga się Rosya zmiany traktatu berlińskiego. „Pękł — woła Aksakow w swéj „Rusi“ — traktat berliński, łamie się i runie całkiem; czyż Rosya zechce go znowu podpierać skarpami i podstawkami? Przywracać status quo ante, byłoby nierozsądnie, a nawet niemożliwe, byłoby to bowiem oddawaniem sprawy ze swoich rąk w cudze. Rosya nie może pozwolić na to, ażeby półwysep bałkański, na który z zachodu Austrya wywiera nacisk ekonomiczny, wyznaniowy i kulturny, wymknął się jéj ze sfery jéj wpływu. Aby silnie ująć sprawę w dłonie, Rosya musi zająć silną pozycyą strategiczną nad Bosforem, pozycyą, któraby jéj natychmiast dała na półwyspie panujące stanowisko. Rzeczy téj nie należy odkładać, bo ani unia bułgarska, ani żadne inne zmiany w traktacie berlińskim nie wyjdą Rosyi i Słowiańszczyźnie na zbawienie.“ — Głos ten Aksakowa jest niewątpliwie prawdziwym wyrazem uczuć i zapatrywań narodu rosyjskiego. Na tę samę nutę odzywają się wszystkie inne organa prasowe Rosyi, choć nieco oględniéj i dyplomatyczniéj. Główna różnica w tych pragnieniach rosyjskich zachodzi jedynie w tém, czy książę Aleksander ma zostać usunięty, czy też daléj ma zasiadać na tronie? Z wyjątkiem „Petersb. Wiedomosti“ wszystkie inne występują nieprzyjaźnie przeciwko niemu. Organ Katkowa jest przekonany, że przywrócenia status quo ante na półwyspie bałkańskim nie ustali zniweczenie unii bułgarskiéj, jeno reorganizacya wewnętrznych i zewnętrznych stósunków obu krajów bułgarskich. Zdaniem „Mosk. Wiedom.,“ będzie można tego dokonać bez zbrojnéj interwencyi, jeżeli na czele połączonych Bułgaryi nie stanie awanturnik, jeno mąż czynu. Przywrócenie dawnego stanu rzeczy w Bułgaryi byłoby tylko odroczeniem, które utrzymywałoby jedynie w ciągłém wzburzeniu ludność na półwyspie i groziło niebezpieczeństwem tém gwałtowniejszego wybuchu. Chcieć utrzymać traktat berliński — kończą „Mosk. Wiedomosti“ — a nie poprawić jego widocznych błędów, znaczyłoby tyle, co wywoływać nowe zamięszanie i pracować nad zupełném obaleniem tego, co dziś istnieje na półwyspie bałkańskim. — Katkow żąda od mocarstw uznania unii bułgarskiéj, ale zarazem oddania korony bułgarskiéj mężowi, któryby pracował dla Rosyi. Na to nie zezwolą mocarstwa, nie zezwolą nigdy Niemcy. Już dzisiaj dość otwarcie występują w obronie księcia Aleksandra inspirowane gazety pruskie. „Koeln. Ztg.“, godząc się na zjednoczenie obu Bułgaryi, broni go przed zarzutami prasy rosyjskiéj. — W téj sprawie bułgarskiéj zabiorą niezadługo głos Węgrzy, a są oni decydującym żywiołem w monarchii austryackiéj. Korespondent nasz wiedeński zapowiada dziś wystąpienie hr. Andrassego przeciw polityce Kalnokiego, dzięki któréj przyszło do wybuchu w Rumelii.

Odezwały się i Włochy w téj sprawie bułgarskiéj, a odezwanie to ich przypomina nam mimowoli bajkę o żabie, nadstawiającéj nogę do okucia. Rząd włoski przesłał do wielkich mocarstw oświadczenie, że pragnie utrzymać status quo ante na wschodzie, a przedewszystkiem życzy sobie, iżby wybuchłe powstanie na wschodzie minęło bez krwi rozlewu. — Włochy „zjednoczone“ spotyka w krótkim czasie po raz wtóry to nieszczęście, że dyplomata, wyznaczony do objęcia stanowiska ambasadora przy Kwirynale, jest dla nich persona ingrata. Tak było z posłem północnéj unii amerykańskiéj, p. Kelley, to samo powtarza się dziś z seniorem Coelle y Quesada, którego rząd hiszpański zamianował przedstawicielem swym na dworze włoskim w miejsce dotychczasowego posła p. Mendez del Vigo. P. Coello, reprezentant Hiszpanii u Porty, przyjął ofiarowaną sobie posadę pod tym warunkiem, że wolno mu będzie na wiosnę powrócić do Carogrodu. Rząd jednak włoski oświadczył w Madrycie, że p. Coello nie może przyjąć za posła, ponieważ ma być zwolennikiem przywrócenia władzy świeckiéj Papieża. Dzieje się to właśnie w chwili, w któréj dwa państwa uznają niejakoś Ojca św. za niezależnego monarchę przez to, że ofiarują mu pośrednictwo w zatargu o wyspy Karolińskie. Pp. Italianissimi nie zmuszą jednak państw europejskich do tego, iżby miały mianować przy Kwirynale samych wybitnych przeciwników władzy świedzkiéj Papieża, a jeżeli będą się koniecznie przy swojém upierali, łatwo przytrafić się może, że będą zniewoleni obywać się bez przedstawicieli mocarstw zagranicznych.

Wyborcy miasta Poznania!

W obec zbliżającego się coraz to szybszym krokiem terminu wyborczego potrzeba jest, aby miasto nasze dopełniło jak najrychléj przedwstępnych czynności wyborczych, a mianowicie, aby wybrało nowy komitet wyborczy, któryby raźnie wziął się do pracy i korzystając z poczynionych dotychczas doświadczeń, starał się liczbę walmanów wybieranych z miasta naszego o ile możności powiększyć.

Nie chodzi tyle o wybór kandydatów do krzesła poselskiego, ani o wybór delegata — lecz o przeprowadzenie wyboru komitetu, któremuby ustępujący komitet mógł zdać trudne i uciążliwe kierownictwo wyborów.

Kasa komitetu ustępującego po zapłaceniu kosztów ogłoszenia drugiego zebrania i sali Lamberta przedstawi się dość skromnie — koszta zaś agitacyi przy wyborach do sejmu są bardzo znaczne; potrzeba tedy, aby nowy komitet miał przed wyborami przynajmniéj dwa tygodnie czasu do zebrania funduszów i rozpatrzenia się po mieście.

Są to, oprócz wielu innych, względy praktyczne wielkiéj doniosłości, skłaniające wyborców miasta Poznania do tego, aby dzisiejsze zebranie odbyło się zgodnie i spokojnie, abyśmy przepisane regulaminem czynności wyborcze wreszcie przeprowadzić mogli.

Przeciwnicy nasi w obozie niemieckim już pracują nad zorganizowaniem wyborów i cieszą się nadzieją, że niezgoda i waśń nasza pozwoli im wzmódz się liczebnie i zepchnąć nas na stanowisko jeszcze bardziéj upokarzające, aniżeli dotychczas.

Stanowiąc $^2/_3$ ogólnéj cyfry mieszkańców grodu naszego, zdołaliśmy zaledwie przez usilną pracę dobić się do $^1/_3$ liczby walmanów. Czyż mamy dopuścić, aby ta mozolnie zdobyta cyfra przez niesforność i brak organizacyi znów się zmniejszyła i spadła?

Honor i godność naszego miasta stolicy Wielkopolski, która dawniéj była wzorem ładu i porządku, poszły w despekt u swoich i obcych; dziś na różnych zebraniach przedwyborczych ubolewają nad Poznaniem, wytykając nas palcami...

Czy i nadal Poznań ma pozostać widownią takich gorszących zajść, jak w roku zeszłym, jak w dniu 23 z. m.?

Nie daj tego Boże!

Wczorajsze bardzo liczne zebranie przedwyborcze, odbyte na sali hotelu Saskiego pod przewodnictwem p. Offierskiego, na którém potępiono secesyą i bunt, wypowiedziano zasadę szanowania legalnéj władzy, i osobnym telegramem przeproszono msgr. Stablewskiego za to, że garść wichrzycieli przeszkodziła jego sprawozdaniu — pozwala tuszyć, że ogromna większość obywatelstwa jest przeciwną hałasom i krzykom podnoszonym na ostatnich pięciu walnych zebraniach miasta Poznania.

Gdy dr. Szymański wykazywał legalność komitetu zohydzonego tylokrotnie przez „Gońca Wielkopolskiego,“ gdy wskazywał na potrzebę szanowania władzy, bez którego to poszanowania niweczy się wszelki ład społeczny — przyklaśnięto głośno tym wywodom, przez co wyraźnie potępiono przywódzców i komendantów hałasów środowych.

Prosząc wszystkich Szanownych wyborców wszystkich stanów i zawodów, aby jak najliczniéj przybyli dziś wieczorem na salą Lamberta, mamy nadzieję, że komitet nasz wyborczy nie dozna tak smutnego zawodu, jak przed tygodniem.

W końcu wzywamy wszystkich wyborców, aby w dniach

1, 2 i 3 października,

to jest dziś, jutro i w sobotę, zechcieli przekonać się na ratuszu, czy są w listach zapisani, w przeciwnym zaś razie, aby u władzy miejskiéj prawa swe reklamowali.

Prawyborcą jest każdy:

1) Kto ma lat 24 skończonych.
2) Kto nie jest pozbawiony honorowych praw obywatelskich.
3) Kto nie pobiera wsparcia z funduszów publicznych.
4) Kto przynajmniéj pół roku w miejscu zamieszkania przebywa — bez względu na to, czy płaci podatki, czy nie.

Zebranie przedwyborcze,

zwołane na dzień wczorajszy przez kilku obywateli miasta Poznania, odbyło się na sali hotelu Saskiego w nalepszym porządku. Jednego z przybyłych, który chciał wszczynać nieporządki, wyprowadzono z sali.

Przemawiali pp. dr. Szymański, Offierski i Skoraczewski.

Na zebraniu tém zapadły następujące rezolucye:

I.

My Obywatele miasta Poznania, zebrani na wiecu stronnictwa obywatelskiego w hotelu Saskim 30 września

zakładamy protest przeciwko ludziom buntu i bezprawia z partyi „Gońca,“ którzy przez krzyki i wrzaski spowodowawszy na dniu 23 września rozwiązanie zebrania przez policyą, zburzyli legalnie zwołane zebranie przedwyborcze a tém samém przeszkodzili wyborcom miasta Poznania w wykonaniu ich praw obywatelskich.

Postępowanie takie piętnujemy jako gorszące i zgubne dla naszéj sprawy narodowéj.

Zakładając protest przeciw tym burzycielom porządku i spokoju na naszych zebraniach wyborczych, prosimy i błagamy wszystkich tych Obywateli zaliczających się jeszcze do partyi „Gońca,“ a którym dobro publiczne i godność obywatelska na sercu leżą, aby się upamiętali i razem z nami zgodnie pracowali ku pożytkowi sprawy Kościoła i narodu polskiego.

II.

My, Obywatele miasta Poznania, zebrani na wiecu stronnictwa obywatelskiego w hotelu Saskim dnia 30 września, oświadczamy się, że

na przypadek, gdyby i drugie walne zebranie przedwyborcze zwołane legalnie na dzień 1 października na salą Lamberta, wskutek burd i wrzasków, lub z jakiéj bądź innéj przyczyny rozbite zostało,

obecny komitet miasta Poznania do spraw politycznych uważamy za naszę władzę wyborczą, uprawnioną do dalszego urzędowania,

i że pod jego dyspozycyami pełnić będziemy służbę publiczną przy agitacyi wyborczéj tak, aby wybory w Poznaniu wypadły na chlubę imienia polskiego.

Poznań, dnia 30 września 1885.

III.

Do msgr. Stablewskiego wysłano następujący telegram:

JWielmożny ksiądz Szambelan
dr. Stablewski, poseł na sejm pruski
w Wrześni.

My, Obywatele miasta Poznania, zebrani na wiecu stronnictwa obywatelskiego w hoteln Saskim dnia 30 września,

przesyłamy Ci, Czcigodny Księże Pośle i zasłużony Obrońco naszéj wiary i narodowości, najgorętsze zapewnienia naszéj głębokiéj czci i wdzięczności.

Niech Cię Bóg łaskami swojemi wspiera.

W imieniu Obywatelstwa miasta Poznania.

Wybory.

Na okręg wyborczy krobsko-wschowski wybierający 3 posłów postawili Niemcy:

1) w powiecie krobskim kandydaturę p. Kennemana z Klenki, należącego do „miszmaszu“,

2) na powiat wschowski, który stawia dwóch kandydatów, p. sędziego Kolischa, wolnomyślnego. Drugi kandydat jeszcze nie został mianowany.

P. landrat hr. Posadowski-Wehner oświadczył stanowczo, iż mandatu poselskiego nadal nie przyjmie.

Na walne zebranie w Kościerzynie stawił się w niedzielę, dnia 27 października, na godzinę 4 po południu w hotelu p. Turskiego w Kościerzynie stósunkowo dość liczny zastęp wyborców.

Zebranie zagaił przewodniczący w komitecie powiatowym, p. Julian Czarliński z Bukowca, przystępując natychmiast do wyboru zarządu posiedzenia, na co jednogłośnie obranym został do dalszego kierowania obradami. — Pan Czarliński, dziękując za zaufanie, oświadczył, że pomimo starań żadnego z szanownych posłów naszych nie udało mu się uprosić na zebranie to w celu zdania relacyi z czynności sejmowych. Najbliżéj mieszkający p. Thokarski, poseł do sejmu pruskiego, w ostatniéj chwili odmówił dla braku zdrowia z powodu co tylko odbytéj podróży na zebrania w powiecie kartuzkim.

Pan przewodniczący, powoławszy następnie do pióra p. Franciszka Tempskiego, przystąpił niebawem do obrad wedle porządku dziennego. Punkt pierwszy zaznaczał wybór nowego komitetu na poszczególne okręgi powiatu. W skład komitetu nowego wchodzą p. Hieronim Piechowski z Kościerzyny na okręg Kościerzynę, p. Jaworski z Lipusza na obwód tamtejszy, p. Nierzwicki z Więcków na Skadszewy-Pogódki, p. Lnicki z Szenofu na Wysin-Grabowo, p. Czarliński na Kiszewę-Garczyn-Niedamowo. Po załatwionym wyborze komitetu zabrał pierwszy głos p. dr. Czarnecki, nawołując zebranych do urządzenia wieców parafialnych w celu pouczenia mniéj świadomych wyborców.

Przy następnym punkcie porządku dziennego obrano delegowanego i jego zastępcę na czas urzędowania komitetu powiatowego. Zgodzono się złożyć urząd ten w ręce p. Nierzwickiego z Więcków, na zastępcę jego wybrano p. Stachowskiego z Kościerzyny.

W dalszym porządku obrad przystąpiono do wyboru kandydata do sejmu. Ponieważ dotychczasowy kandydat, p. J. Czarliński, zrzekł się dalszego mandatu, uchwalono postawić następujących trzech panów na listę kandydatury: p. dr. Mizerskiego, syndyka z Pelplina, ks. Kanonika Lic. Neubauera z Pelplina i ks. dr. Wolszlegiera z Zamartego i prowincyonalnemu komitetowi w Chełmnie wybór jednego z trzech tych panów na kandydata do sejmu z powiatu kościerskiego pozostawić.

Na tém wyczerpnięto porządek obrad. Pan Czarliński, dziękując zgromadzeniu za żywy udział w obradach, solwował posiedzenie, odbierając nawzajem i ze strony zebranych serdeczne wyrazy podzięki za trudy i kierownictwo obradami.

Obecnym był p. Rex z Torunia i burmistrz miejscowy, jako reprezentant policyi.

W sprawie wydalania.

Dwieście czterdzieści rodzin resp. samotnych — ogółem więc do 1000 osób — wysłał do dziś południa tutejszy komitet dla wygnańców z zaboru pruskiego do innych dzielnic polskich.

P. Graca, inżynier z fabryki p. Cegielskiego, otrzymawszy od ambasady austryackiéj w Berlinie znaną odpowiedź, odniósł się następnie do właściwéj swéj władzy, do austryackiego ministra spraw wewnętrznych, na co otrzymał przedwczoraj odpowiedź, że ministerstwo to nie jest w przypadku (ist nicht in dem Falle), aby mogło nakaz pruskiego ministerstwa zaczepić.

P. Graca opuścił dziś dzielnicę naszę po dwunastoletnim pobycie w Poznaniu.

Do listu p. E. Naganowskiego umieszczonego również w „Dzienniku Poznańskim“ dodaje redakcya, że wydalenie angielskiego poddanego jest faktem nieulegającym najmniejszéj wątpliwości. Wydalonym tym jest p. Rolla Bartochowski, który po roku 1831 naturalizował się w Anglii i na zasadzie tego w r. 1855 jako poddany angielski otrzymał legalny przez hr. Clarendona podpisany paszport. Otrzymał on mimo to rozkaz opuszczenia terytoryum pruskiego, doręczony mu przez landrata powiatu krobskiego. Udał się pod opiekę ambasadora angielskiego w Berlinie. Jaki skutek otrzymał — nie wiadomo.

Z rozpaczy odebrał sobie życie przez powieszenie w Gieczu banita Suski. Pozostawił żonę i dzieci.

Pan Czapski, dziedzic wsi Radomnice p. Lipno w Królestwie Polskiém, przyjmie sumiennych i pracowitych trzech fornali familijnych, pięciu kawa-

lerów, oraz jednego ogrodowego także kawalera.

Pan Guziński w Lubieńcu stacya pocztowa Czerniewice trzy mile od Włocławka potrzebuje kucharza żonatego lub kawalera, tylko ci wydaleni mają pierwszeństwo, niech się więc do niego zgłoszą.

P. Administrator Wentzel w Izdebnie p. Grodzisk (droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska) przyjmie kilka rodzin wydalonych z Prus parobków.

Niemcy w Moskwie.

Korespondent petersburg. „Kraju“ podaje z Moskwy następujące szczegóły o zamieszkałych w Moskwie Niemcach:

Kiedy Arab gościowi przybyłemu umywa nogi i podaje połowę rozłupionéj figi, to Słowianin przybyszowi z nad Szprei oddaje po połowie... a czasem i więcéj najświętszego swego bogactwa: ziemi. Synowie Germanii, którym pono już za ciasno w ich wielkim Vaterlandzie, potrafili téż sobie wcale nie ciasne i bardzo miękkie gniazdeczko uwić. W tutejszym grodzie imię ich legion. Nie mówiąc już o konsulacie, który w dni swoich narodowych uroczystości, dumnie potrząsa chorągwią pruską, Niemcy, dzięki swéj plemiennéj zalecie, godnéj zresztą naśladowania, która zawsze i wszędzie każe im się trzymać gromadnie, ukonstytuowali się tu nie gorzéj, jak w jakim Anhalcie lub Kasselu. Mają parę pięknych i zasobnie utrzymanych kościołów, w których swobodnie „rozsiewają swe heretyckie błędy,“ jak się wyraził pan Zagłoba o kirchach kiejdańskich. Mają téż liczne szkoły niższe z językiem wykładowym niemieckim i nie mało średnich, gdzie, chociaż wykład jest w języku państwowym, nauka przecież i porządki najzupełniéj są germańskie. Klub niemiecki liczy się w Moskwie do najbogatszych i najliczniejszych. Skutkiem wpływów administracyjnych, nie utrzymał się on, co prawda, przy swojéj germańskiéj odrębności, gdyż członkami jego w dość znacznéj części są i Rosyanie, a nawet pewna część dyrektorów z panującéj narodowości jest uwzględnioną; z tém wszystkiém, zadraśnięta buta niemiecka, nosi się z myślą „oczyszczenia“ i tych tu kresów z naleciałości słowiańskich. Przy uporze i przy znaném „savoir faire,“ zapewne nie trudno im to przyjdzie. Restauracya ich Alpen-Rose, jest przybytkiem filistrów i fajek, nawet piwo dla ultrasów sprowadzaném jest z Vaterlandu, które popijając, Niemiec czyta własną „Moskauer Zeitung.“

Nie obeszło się także i bez Vereinów. Istnieje i „Turnvercin“ i towarzystwo gimnastyczne; jest własny „Fechtboden“ i towarzystwo śpiewaków pod nazwą „Liedertafel“, które, jako liczne i dobrze zorganizowane, czyni rokrocznie na wiosnę kilka wycieczek „ins Grüne“, z niemałym zapasem piwa i wurstów. Wówczas w okolicach Moskwy imponująco rozlega się „Wacht am Rhein“ z wtórem basowym, przyciszonym: „Wacht am Weichsel“... i głośniejszą przygrywką: „Sie sollen ihn nicht haben!“ Nawet jacht-klub tutejszy, chociaż szczyci się charakterem niby to mieszanym, na regatach daje się słyszeć z niemiecką przeważnie mową i z niemieckiemi najczęściéj nazwiskami zwycięzców. Że kolonia germańska jest silną i zamożną, dowodzi tego pomyślny i świetny od lat kilku rozwój teatru niemieckiego, który w roku przyszłym będzie miał własną obszerną świątynię. Na scenie jego, dzięki zręczności dyrektora p. Paradisa, ukazują się po kolei wszystkie znakomitości dramatyczne Germanii; że zaś przedstawienia są wyborne, więc i antiteutoni chętnie i coraz tłumniéj przyzwyczajają się do dźwięków mowy teutońskiéj. Nareszcie, uwzględnijmy kapitał niemiecki, skrzętnie uciułany na tutejszéj, bardzo żyznéj dla nich niwie. Gra on w Moskwie rolę niemałą. Weźmy naprzykład takiego barona Knoopa, który, mieszkając w Hamburgu, olbrzymiemi obraca tu interesami; jest on głównym dostawcą bawełny dla tutejszych fabryk, którym udziela znacznych kredytów. Pamiętamy, jaki to był popłoch w tutejszym Manchesterze, gdy obiegła pogłoska, że Knoop zachwiał się z powodu likwidacyi funduszów Stieglitza, u którego milionowy posiadał kredyt. Myślano, że wszystkie fabryki skazane zostaną na bezrobocie. Do tuzów nie mniejszych należą także: Wogau i Zenker, którzy trzymają w ręku prawie cały eksport surowych produktów. A jakaż to masa jest Niemców minorum gentium, którzy zostawiając żydom detaliczną przedaż, sami prowadzą geszefty „en gros“, przywożąc, przerabiając lub na nowo wytwarzając, to farby, to chemikalie, to lampy, to obrazy, to nareszcie.... kije. Ze zdziwieniem zapewne nie jeden się dowie, że ostatni ten, czysto miejscowéj zdawałoby się natury produkt, którego aplikacya chociaż zmniejszona, nie wyszła przecież z użycia, nie jest bynajmniéj wycinanym w lasach rosyjskich. Ale tak jest: sprowadza go Niemiec Majer z Hamburga, w postaci lasek do parasoli w takiéj na całe państwo ilości, że rzecz sama nosi powszechnie znane miano „stock-majerki“. Z tego czytelnik niech sobie teraz w duszy dośpiewa, jak dalece tutejszy teutoński „Staat im Staat“ zdrowo i tłusto tutaj prosperuje.

A. K.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 29 września.
(Andrassy i Kalnoky.)

(SS) Londyński „Times“ temi dniami doniósł, że hr. Andrassy jest zdecydowany oprzeć się każdéj polityce, sprzeciwiającéj się traktatowi berlińskiemu. W uzupełnieniu tego doniesienia dzienniki węgierskie oświadczają:

„Hr. Andrassy swym bliższym znajomym oświadczył, że jedynie chwila wybuchu powstania w Rumelii, nie zaś samo powstanie, zaskoczyła niespodzianie wielkie mocarstwa. Wszystkie rządy znały ruch unitarny w Bułgaryi, ale nie mogły życzyć sobie, aby się już teraz zamanifestował tak stanowczo. Zdaniem hr. Andrassego przesilenie bułgarskie mogłoby oddziałać bardzo niekorzystnie na interesa monarchii austryacko-węgierskiéj. Nie trzeba ruchu tego odnosić do zjazdu w Kromieryżu, lecz do zjazdu w Skierniewicach, od którego zaczyna się nowa polityka wschodnia monarchii austryackiéj. Hr. Andrassy podobno zamierza wnieść w delegacyach interpelacyą co do wypadków w Rumelii.“

Innemi słowy hr. Andrassy zamierza wreszcie wystąpić przeciwko hr. Kalnokiemu.

Dnia 29 sierpnia 1879 hr. Andrassy w rozmowie prywatnéj z pewnym publicystą oświadczył: „Usuwam się z urzędu, aby dać przykład, jak należy popierać rząd (przyszły). Nie wystąpię na czele opozycyi. Mój następca musiałby popełnić grube błędy i musiałby się okazać bardzo niedołężnym, gdyby miał doznać z méj strony opozycyi.“

Oczywiście hr. Andrassy sądzi, że hr. Kalnoky w Skierniewicach popełnił bardzo grube — błędy!

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Podlasia. W uzupełnieniu podanéj już przez nas wiadomości o aresztowaniach w Lublinie zamieszczamy tu korespondencyą z tegoż miasta do „Czasu:“

W końcu pierwszéj połowy ubiegłego sierpnia zjechał do Lublina p. Dobrjański, syn dobrze wam znanego radzcy, a brat Olgi Hrabarowéj, urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, a obecnie urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim Hurce, z policyantami i żandarmami z Warszawy, na wielką widocznie obławę. Czynność swą rozpoczął ów dostojnik od rewizyi u szewca Borysiewicza, po któréj osadził go w więzieniu, wraz ze znajdującym się w jego mieszkaniu Szaflarskim, podobno księdzem unickim z Galicyi, przebywającym w Królestwie za legalnym paszportem. Nazajutrz po dokonanéj rewizyi, uwięził Kostkę, biednego urzędniczynę; daléj robił kilkanaście rewizyi u jednego z wikaryuszów katedralnych, u jednego Dominikanina i w zakrystyach kościołów — i odtąd prowadzi wciąż śledztwo tajemne, o szczegółach którego nic wiedzieć niepodobna. O ile wszakże wnioskować można, idzie tu o chrzty i małżeństwa unitów, których najgwałtowniejsze środki do prawosławia dotąd zmusić nie zdołały. — Dnia 6 września p. Dobrjańskij odbył ścisłą rewizyą u inżyniera S. i u adwokata R., zabrał u ostatniego list zastawny Tow. kred. ziemskiego, w depozyt u niego złożony, i daléj wciąż tropi zapamiętale, zapewne w celu wynalezienia jakiegoś szeroko rozgałęzionego spisku, o którym chociaż nikt z nas zgoła nie słyszał, lecz który istnieje w umysłach takich karyerowiczów, jak p. Dobrjańskij et ejusdem farinae, a w który oni sami, można to twierdzić z pewnością, nie wierzą bynajmniéj. — Najciekawsze w téj sprawie, że jakkolwiek prawo obowiązujące zastrzega najwyraźniéj, iż żadna rewizya nie może być dokonaną bez obecności prokuratora, właściciela mieszkania i świadków miejscowych — p. Dobrjańskij, umocowany jakąś dotychczas niepraktykowaną władzą, sam jedynie, z pomocą przywiezionych przez siebie żandarmów, urządza to wszystko bez żadnéj jakiéjbądź prawnéj asystencyi, a nawet, jak się to już zdarzyło, i bez obecności właściciela rewidowanych rzeczy i papierów; sam tylko uwięził trzech wymienionych: Kostkę wysłał na ten raz z asystencyą do Warszawy, czy gdzieśindziéj; Borysiewicz i Szaflarski jeszcze w więzieniu lubelskiém. — Niewiadomo z jakiego powodu i w jakim celu jednocześnie z przybyciem p. Dobrjańskiego do Lublina, policmajster lubelski major Sułkow został wezwany do Warszawy, zkąd mu wyjeżdżać nie pozwolono. Czém się to skończy, Bóg jeden wiedzieć raczy. Znając wszakże zaciekłą gorliwość, oraz gorączkę prawosławienia i rusyfikacyi, jakiéj podlegają wszyscy karyerowicze naszych sfer rządowych, i dzięki tolerancyi religijnéj i narodowościowéj, jaką najwyższe sfery rządowe obecnie są przesiąknięte, można się lękać jakichś nowych prześladowań. — Zestawiwszy z powyższém wygnanie dziesiątków tysięcy Polaków z Prus, uroczystą dekoracyą otoczone przyjęcie prawosławia przez zięcia wielebnego męczennika ojca Naumowicza i przez niego samego w Kijowie, gorliwy prozelityzm drugiego męczennika Dobrjańskiego w Lublinie — czyż to wszystko nie posłuży za ilustracyą do zjazdów w Skierniewicach i Kromieryżu? Piszę „drugi męczennik,“ gdyż jakkolwiek Dobrjańskij junior usunął się w porę na łono ojczyzny prawosławnéj w czasie procesu o Hniliczki, w którym Dobrjańskij senior i Olga z Dobrjańskich Hrabarowa tak czynną odegrali rolę, wszakże przed niedawnym czasem ucierpiał z powodu swéj gorliwości niepohamowanéj. — Wietrząc na Podlasiu unitów i polską intrygę, uważał za niezbędne uczynić wymówkę gorzką miejscowemu naczelnikowi powiatu, iż prawosławie za mały czyni tam postęp i to z powodu brania przez niego, naczelnika, łapówek. Zamiast ukorzyć się i obiecać poprawę, p. naczelnik siarczystym policzkiem odpowiedział na zarzut mu uczyniony, za co, dzięki podobno stosunkom koleżeńskim z jenerał-gubernatorem Hurką, został natychmiast translokowany. Zapewne w celu uniknięcia powtórzenia się sceny podobnéj, p. Dobrjańskij postarał się wcześnie o usunięcie policmajstra majora Sułkowa, z zajmowanego od lat kilkunastu stanowiska.

— Z kraju północno-zachodniego pisze pan Aczkasow do „Now. Wrem.“, użalając się na to, że posiadłość ziemska rosyjska w tym kraju nie rozwinęła się w takim stopniu, jakby można było i należało oczekiwać po znanych przepisach z roku 1865. W grodzieńskiém jest tylko 5 do 6 Rosyan, którzy sami gospodarują w majątkach swoich; w mińskiém trochę więcéj. W pierwszéj z tych gubernii 42 prc. całego jéj obszaru należy do włościan. Ludność włościańska w gubernii mińskiéj i grodzieńskiéj jest czysto rosyjską (!) — powiada autor — gdyż są to Białorusini albo Rusini. Daléj napada p. Aczkasow na księży miejscowych za to, że magają od włościan-katolików, ażeby umieli pacierz odmawiać po polsku. Korespondent doradza Rosyi nie wchodzić w żadne układy z Papieżem, zanim się ten nie zgodzi na wprowadzenie w kraju północno-zachodnim — mowy rosyjskiéj do nabożeństwa kościelnego dodatkowego. „Odpolszczenie katolicyzmu jest środkiem państwowym ogromnéj doniosłości,“ — mówi autor.

NIEMCY.

* Berlin, 30 września. (Proces socyalistów.) Zanim prokurator rozpoczął swoje plaidoyer, oświadczył rzecznik Freitag, że on jest obrońcą Bebla, Auera i Dietza, a Munckel przemawiać będzie w imieniu innych obżałowanych. Mowa nadprokuratora Schwalbego trwała pięć kwadransy. Dowodził w niéj, że nie chodzi tu o tendencyjny proces polityczny, lecz po prostu o to, czy w demokracyi socyalnéj jest jakaś łączność, do któréjby można zastósować § 128 i 129 kodeksu karnego rzeszy. Taka łączność nie podlega wątpliwości nawet po emanacyi ustawy o socyalistach. Rzecznik Freitag nie przyznał téj łączności w stronnictwie socyalnych demokratów. Łączność ta obecnie ustała, pozostało tylko luźne stronnictwo. Prokurator zrzekł się repliki; Bebel także oświadczył w imieniu współoskarżonych, że nic na skargę nie odpowie, gdyż obżałowani mają najlepszych obrońców w rzecznikach. W końcu oświadcza prezydujący, że dla ogromu materyału nie będzie można wyroku rychléj ogłosić, jak w środę dnia 7 października o godzinie 4 po południu, po czém zamknął postępowanie sądowe.

— Sejm bawarski został dziś zagajony. Minister finansów przedłożył projekt budżetu na rok 1885—86, który wykazuje przewyżkę 7,051,952 m., zaproponował ustalenie podwyżki słodowéj i polecił obliczenie podatku według wagi. Oprócz tego zapowiedział nową ordynacyą subhastacyjną i ponowienie wniosku podwyższenia pensyi urzędnikom.

— Cesarz i cesarzowa przyjmowali wczoraj w. księcia badeńskiego z jego małżonką, następcą i następczynią tronu. Dziś przyjmowała cesarzowa życzenia cesarza, króla Belgów i bawiących w Baden-Baden gości książęcych.

— Kongres międzynarodowy geologów rozpoczął wczoraj w auli akademii górniczéj swe posiedzenia. Równocześnie otworzono wystawę map i planów geologicznych, jako téż nowo-odkrytych skamieniałości.

— Na zgromadzeniu socyalistów południowéj części Berlina w poniedziałek mówił Singer o ochronie robotników. Krawiec Elsner radził mówcy, aby swoją filantropią udowodnił podwyższeniem płacy szwaczek, wyrabiających mantylki. Singer odpowiedział, że on jest sprawcą ruchu szwaczek, ale że i jemu trudno idzie; kłamią ci, co mu zarzucają wyzyskiwanie robotnic na swą korzyść. Dola szwaczek, wyrabiających mantyle, wtedy się tylko polepszy, jeśli wszystkie jednogłośnie żądać będą wyższéj płacy. — Z przemówienia Singera wykazuje się jasno, że pracy swych robotnic nie wynagradza lepiéj od innych przedsiębiorców, i że jego zajmowanie się losem tych biednych istót jest tylko obłudném udaniem.

— W Habelschwerdt zapadł się sufit kościelny; na szczęście nie było nikogo w kościele, a w Jeleniogórze poróżniło się przy budowie katolickiego kościoła dwóch robotników, z których jeden drugiego nożem przebił.

— W Żarowie (Sorau w Brandenburgii) nakazała policya piekarzom, aby od 1 października r. b. oznaczali na wywieszonéj tablicy cenę i wagę swych wyrobów piekarskich, jako téż zaopatrzyli się w szale i wagi potrzebne do ważenia sprzedawanego towaru.

— Nauczyciel gimnazyalny Wytzes w Gladbachu pozwalał sobie, jak o tém przed kilku tygodniami pisaliśmy, przy sposobności bankietu dnia 2 września nieprzyzwoitych i obelżywych wycieczek przeciwko frakcyi centralnéj, za co go ośmiu członków rady miejskiéj należycie zgromiło. P. Wytzes przesłał „Germanii“ odpowiedź, w któréj twierdzi, że przy naszkicowaniu obecnych stósunków politycznych poprzestał na scharakteryzowaniu stronnictwa katolickiego i nie przestąpił bynajmniéj granic krytyki dozwolonéj przeciwnikom politycznym. — W końcu zaręcza, że w przemówieniu swojém nic takiego nie wyrzekł, coby było niezgodném z prawdą i że pp. reprezentanci, którzy podpisali oświadczenie, winni byli swe twierdzenie poprzeć dowodami. — „Germania“ uważa replikę Wytzesa za niedostateczną i wzywa swego korespondenta z Gladbachu, aby ją należycie zrektyfikował.

— Samobójstwo. W wyższéj tercyi gimnazyum werderowskiego w Berlinie zaszedł nader smutny wypadek. — Szesnastoletni uczeń téj klasy strzelił sobie w usta w obec ordynaryusza i współuczniów, ponieważ nie otrzymał promocyi. Pistolet był nabity wodą i siekańcami. Zwłoki młodego samobójcy przeniesiono dzisiaj z zakładu do lokalu obdukcyjnego.

— Wiec postępowców odbędzie się w Nordhausen dnia 11 października. Jako mówcy zgłosili się dotychczas posłowie Lerche, Richter, Rickert i Traeger.

— Trzydziesty ósmy kongres filologów niemieckich zagaił dzisiaj w Giessen prof. Schiller. Zjechało się nań 300 uczestników. Miasto przystroiło się świątecznie na przyjęcie wiecowników.

— Wiece kobiece są areną półmędrków socyalistycznych i ateistów. Taki wiec odbył się znów w Berlinie dnia 29 bm. Jakiś Quasi-literat, nazwiskiem Burschee folgując wezbranemu sercu, piorunował na wszystko, co prowadzi człowieka do idealizmu, a mianowicie na Kościół i szkołę. „Religia jest człowiekowi potrzebną, ale Kościół i szkoła nadać jéj nie może i nie potrzebuje. Główną rzeczą jest wykształcenie serca, nie pielęgnowanie mrzonek. Jest to rzeczą obojętną, do jakiego ktoś wyznania należy, byleby miał jakąś religią.“ Pani Cantius pochwaliła bardzo ekspektoracye preopinanta. Z patetyczną modulacyą głosu zaręczała zgromadzonym białogłowom, mężatkom i pannom, że religia chybiła swego zadania. Zdaniem téj damy można się wygodnie obyć bez religii. Prezydująca p. Pötting oświadczyła, że robotnice wprzód powinny pomyśleć o zaspokojeniu potrzeb żołądka, a potém dopiéro spierać się o wolność, religią i oświatę. Jedna z obecnych panienek stawiła wniosek, aby panom wolno było na przyszłość przychodzić na zgromadzenia tylko w towarzystwie dam. Przyjęcie tego wniosku mogłoby przyprawić o ruinę wszystkie bióra małżeńskie. Propozycya ta wywołała huczne oklaski, ale do głosowania o nią nie przyszło. Tymczasowo uchwalono na przyszłość odbywać zgromadzenia pospołu z mężczyznami co cztery tygodnie.

— Pomiędzy radykalnymi antisemitami i demokratami socyalnymi kwitną kłótnie w najlepsze, a tonu ich wcale nie można nazwać przyzwoitym. W jednem ze zgromadzeń antisemickich twierdził niedawno Pickenbach, że stronnictwo robotników na ratuszu „ukradło“ mu jego wnioski, na co Singer w zebraniu wyborczém komunalném odpowiedział, że twierdzenie Pickenbacha jest niesłychaną bezczelnością. Oprócz tego obwinił Pickenbach Singera o umyślne kłamstwo i wezwał go, aby się z nim rozprawił na publicznym wiecu ludowym. Zresztą oświadczył się Singer zasadniczo przeciw zaprowadzeniu cła na piwa zagraniczne, gdy tymczasem jego kolega Goercki popierał ten podatek, co na niego ściągnęło w wychodzącym w Zurychu „Socyalnym demokracie“ powołanie do porządku.

FRANCYA.

* Biskupi francuzcy a wybory. Podaliśmy już dawniéj list pasterski Kardynała Lavigerie — równie pełne piękności i mądrości były odezwy do duchowieństwa Arcybiskupa z Reims, Biskupów z Autun i z Clermont. Zawsze to samo natchnienie kieruje czynnościami episkopatu: przezorna ostrożność w kwestyi politycznej, postępowanie energiczne i prawe w obronie religijnych interesów Francyi. Zaiste, jeżeli kiedy trudna do rozwiązania kwestya narzuconą została pośrednictwu naszych hierarchicznych przełożonych, jest nią niewątpliwie ta kwestya wyborów — gdyż kwestya zasad

---

(169)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 222.)

Müller począł tracić zimną krew:

— I ten klasztor stoi tam jeszcze?!... ta Jasna Góra, ten kurnik?!... i ja go nie zdobyłem?!... i my odstępujemy?... Czary li to? sen, czy mówię na jawie?...

— Ten klasztór, ta Jasna Góra stoi tam jeszcze? — powtórzył słowo w słowo książę Heski — i my odstępujemy... pobici...

Nastała chwila milczenia: zdawało się, że wódz i jego podwładni znajdują jakąś dziką rozkosz w rozpamiętywaniu własnego upokorzenia i wstydu.

Wtém Wrzeszczowicz głos zabrał i mówił zwolna i dobitnie:

— Nieraz trafiało się — rzekł — we wszystkich wojnach, że oblężona forteca okupowała się oblegającym, a wówczas ci odchodzili jak zwycięzcy, bo kto składa okup, ten tém samém zwycięzonym się uznaje.

Oficerowie, którzy z początku ze wzgardą i lekceważeniem słuchali słów mówiącego, teraz poczęli słuchać uważniéj.

— Niech ten klasztor złoży nam jakikolwiek okup — mówił daléj Wrzeszczowicz — wówczas nikt nie powie, żeśmy go zdobyć nie mogli, jeno żeśmy nie chcieli.

— Ale czy oni się zgodzą? — spytał książę Heski.

— Moję głowę w zakład stawię — odparł Weychard — i więcéj nad to: mój honor żołnierski!

— Może to być! — rzekł nagle Sadowski. — Mamy dość tego oblężenia my, ale mają go dość i oni! Co wasza dostojność o tém myśli?

Müller zwrócił się do Wrzeszczowicza:

— Niejednę ciężką, cięższą niż kiedykolwiek w życiu, chwilę przebyłem z przyczyny waszych rad, panie hrabio, jednak za tę ostatnią dziękuję i wdzięczność zachowam...

Wszystkie piersi lżéj odetchnęły. Rzeczywiście nie mogło już chodzić o nic innego, jak o wycofanie się z honorem.

Nazajutrz, w dzień świętego Szczepana, oficerowie zgromadzili się co do jednego, aby wysłuchać odpowiedzi księdza Kordeckiego na list Müllera, który obejmował propozycye okupu, a był wysłany od rana.

Przyszło długo czekać. Müller udawał wesołość, ale przymus był widoczny w jego twarzy. Nikt z oficerów nie mógł usiedzieć na miejscu. Wszystkie serca biły niespokojnie.

Książę Heski i Sadowski stali pod oknem, rozmawiając zcicha.

— Co waszmość myślisz? zgodzą się? — pytał pierwszy.

— Wszystko za tém mówi, że się zgodzą. Ktoby nie chciał pozbyć się tak straszliwego bądź co bądź niebezpieczeństwa za cenę kilkunastu tysięcy talarów, zwłaszcza, że mnisi światowych ambicyi i żołnierskich honorów nie mają, a przynajmniéj mieć nie powinni. Boję się tylko, czy jenerał za wiele nie zażądał.

— Ile zażądał?

— Czterdzieści tysięcy talarów od mnichów, a dwadzieścia od szlachty. No! ale w najgorszym razie będą się chcieli potargować.

— Ustępujmy! na Boga! ustępujmy! Gdybym wiedział, że nie mają pieniędzy, wolałbym im ze swoich pożyczyć, byle choć z pozorem honoru pozwolili nam odejść.

— A ja powiem waszéj książęcéj mości, że lubo tym razem uznaję radę Wrzeszczowicza za dobrą i wierzę w to, że się okupią, taka mnie gorączka trawi, że wolałbym dziesięć szturmów, niż to oczekiwanie.

— Uf! masz waszmość słuszność.... Ale ten Wrzeszczowicz jednak... może zajść wysoko...

— Choćby na szubienicę.

Rozmawiający nie odgadli. Hrabiego Weycharda Wrzeszczowicza czekał bowiem gorszy los nawet od szubienicy. Lecz tymczasem huk wystrzałów przerwał im dalszą rozmowę.

— Co to? strzały z fortecy?! — krzyknął Müller.

I zerwawszy się jak opętany, wybiegł z izby.

Wybiegli za nim wszyscy i poczęli nasłuchiwać. Odgłos regularnych salw dochodził istotnie z fortecy.

— Dla Boga! jakie to może mieć znaczenie?... Biją się w środku, czy co?! — wołał Müller — nie rozumiem!

— Ja to waszéj dostojności wytłumaczę — rzekł Zbrożek — dziś święty Szczepan, imieniny panów Zamoyskich, ojca i syna — na ich to cześć strzelają.

Wtém i okrzyki wiwatowe doszły z fortecy, a za niemi nowe salwy.

— Dość mają prochów! — rzekł ponuro Müller. — To nowa dla nas wskazówka.

Lecz los nie oszczędził mu i drugiéj, bardziéj bolesnéj wskazówki. Oto żołnierze szwedzcy tak już byli zniechęceni i na duchu upadli, że na odgłos strzałów fortecznych oddziały, pilnujące najbliższych szańców, opuściły je w popłochu. Müller widział cały jeden regiment wybornych strzelców smalandzkich, który w zamięszaniu schronił się aż pod jego kwaterę, słyszał także, jak oficerowie powtarzali między sobą na ten widok:

— Czas! czas, czas odstąpić!

Lecz powoli uspokoiło się wszystko — jeno wrażenie pognębiające zostało. Wódz, a za nim podkomendni weszli znów do izby i czekali, czekali coraz niecierpliwiéj; nawet nieruchoma aż dotąd twarz Wrzeszczowicza zdradzała niepokój.

(Dokończenie tomu III nastąpi.)

wikła się tu z kwestyą taktu, ostrożności, stósowności i praktycznych skutków.

W liście pasterskim Msgr. Thibaudier, Biskup Soisson, odzywa się w następujących słowach:

„Będziemy modlić się, panowie i drodzy współpracownicy i wezwiemy wiernych, aby się modlili, iżby Bóg za pomocą prawodawców mądrychł, sprawiedliwych, odważnych, bezinteresownych i szczerze oddanych sprawie oszczędził Francyi strasznych prób, zachował jéj rólnictwo, przemysł i handel, oddalił od niéj złudzenia, zachował serca jéj od zgubnych namiętności, a pomiędzy wszelkiemi prawdami potrzebnemi dla rodzaju ludzkiego, nie dozwolił, aby przytłumioną została nami prawda ewangielii świętéj, która jest dowodem naszego szlachectwa, podstawą naszéj nadziei, niezrównanym przewodnikiem naszego żywota.

Prosić o to, jest to prosić dla naszych przedstawicieli o dwie rzeczy: o zdolność i mądrość, bez których nie ma nigdzie dobrego rządu, których nie może braknąć u ludu cywilizowanego, bez szybkiego sprowadzenia upadku i katastrofy. A dwie te rzeczy, panowie i drodzy współpracownicy, nie mogą istnieć w wielkim, wykształconym, ciekawym, pełnym zapału i głęboko podzielonym różnemi doktrynami i opiniami narodzie, bez praktycznego poszanowania wolności (wolności sumienia.)

Oby wyborcy francuscy zastósowali się do tego podwójnego programu — modłów i czynów, a tak naglące zalecenia Pasterzy ich nie zostaną bez owoców.

— Kandydatami partyi rewolucyjnéj według dziennika „Bataille“ są na pierwszém miejscu jeograf Elizeusz Reclus, na drugiém i trzeciém dawniejsi członkowie komuny Gambon i Maillant, potém Henryk Rochefort i Joffrin, na końcu listy stoi książę Krapotkin. Na liście stoją także i rozbitki z władzy komuny: „jenerał“ Eudes, B. Malon, Clément, Protat, Camélinet, dyrektor mennicy podczas komuny, Ferrè, brat rozstrzelonego z powodu dowiedzionéj mu pożogi, i podpalacza Gabryela Ferrè, daléj są na liście publicyści Juliusz Guesole, Lassagaray, Longuet, Brissac. Stronnictwo robotników ma na liście 12 kandydatów, pomiędzy którymi Dumay, były mere z Le Creuzot, i znany paryski radzca gminy, p. Chabert.

WŁOCHY.

* Miłosierdzie katolickie w Sycylii. Jego Eminencya Kardynał Celesia, Arcybiskup Palermy, odpowiadając na telegram Kardynała sekretarza stanu, oddaje świadectwo duchowieństwu sycylijskiemu, zbijające twierdzenia prasy liberalnéj. „Usługa szpitalna wykonywaną jest dokładnie; w pomocy dawanéj chorym — mówi czcigodny Arcybiskup — duch i gorliwość duchowieństwa godne są pochwały.“

Czyny zresztą mówią same przez się, a duchowieństwo palermitańskie daje godne naśladowania przykłady poświęcenia. Księża utworzyli w oratoryum klasztoru San Matteo nieustający komitet dla niesienia pomocy chorym.

Dziennik „Sicilia Catholica“ pisze z tego powodu:

„Duchowieństwo nie zapomina o swoim obowiązku — dzień i noc stoi wytrwale na swojém stanowisku. Proboszczowie. kapelani i księża utworzyli nieustającą służbę w parafiach — idą na pierwsze zawołanie wspomagać chorych — przebiegają ulice i przynoszą każdemu pociechę religijną. Lud nieustannie wzywa pomocy kapłanów — a księża z poświęceniem wykonywują swe obowiązki. — Wszyscy wzywają obecności duchowieństwa, a Kardynał na czele swych księży daje wszystkim piękny przykład miłosierdzia. Dostojny książę Kościoła odwiedza nieustannie szpitale i parafie, a obecność jego u łoża biednych chorych rozbudza zapał duchowieństwa i wzmacnia wiernych.“

Dodajmy, iż Komitet centralny z klasztoru San Matteo oddaje wielkie usługi cierpiącéj ludzkości — złożonym jest on prawie wyłącznie z księży, do których przyłączyło się kilku świeckich. Członkowie Komitetu są gotowymi dzień i noc, biegną wszędzie, gdzie ich wzywają — ich gorliwość wyższą jest nad wszelkie pochwały.

Niezaprzeczone te fakta stanowią — jak sądzimy — stanowczą i nieodbitą odpowiedź na zaczepki niektórych dzienników liberalnych, które śmiały wyrazić wątpliwość w kwestyi gorliwości i zaparcia się duchowieństwa sycylijskiego w obec epidemii.

AFRYKA.

* O uwięzionych w Sudanie zakonnikach pisze Biskup Sogaro, apostolski wikaryusz central. Afryki, co następuje:

Pan Anastazy Micaliciano, który dnia 25 lipca opuścił Chartum, przybył po 50 dniach podróży do Kairu. Przeszedł on pustynią aż do Abu-dom, gdzie się przeprawił na prawy brzeg Nilu, atoli w Abu-fatmeh schwycili go powstańcy, którzy usiłowali go zmusić do powrotu. Dwaj do karawany należący Arabowie obdarzyli go wolnością.

O naszych nieszczęśliwych siostrach powiada tylko to, cośmy już dawniéj wiedzieli, że żyją i że się żywią pracą rąk swoich. Zapewnia on, że Grecy żywią i wspierają nasze Siostry, jak gdyby były rodzonemi ich siostrami i uważają to sobie za wielki zaszczyt, tusząc zarazem, że misyonarze i im późniéj pomagać będą.

Z 50,000 mieszkańców Chartumu zdołało zaledwie 1500 życie uratować; reszta padła ofiarą rozwścieklonych powstańców. Teraz po śmierci mahdiego możnaby, zdaniem jego, łatwo zdobyć miasto, ponieważ wojska powstańców nie liczą więcéj nad 8—10,000 żołnierza. Ludność chętnieby uznała rząd egipski, byleby się pozbyć mogła dzisiejszych tyranów. Po rządku i zgody nie masz nigdzie, poszczególne plemiona nienawidzą się wzajemnie, co jest powodem częstych krwawych scen. I tak np. niedawno temu wyrznięto znaczną liczbę plemienia Sziaigie.

Powstańcy zburzyli ratusz i gmach rządowy w Chartumie, aby zmarłemu prorokowi pomnik wystawić.

Zabudowania misyjne nie zostały podobno zburzone.

Towarzystwa i Spółki.

Bank Kwilecki, Potocki i Sp., którego kapitał zakładowy wynosi 2,268,600 marek, wypłaci za rok 1884—85 dywidendy 90,744 marek, czyli 4 procent. Zysk netto wynosi 180,928 m. 20 fen. Odliczywszy straty zakonstatowane dawniéj, pozostaje do podziału 137,690 m. Ze sumy téj odchodzi 5 procent na fundusz rezerwowy zwyczajny, a po wypłaceniu dywidendy pozostałe 40,061 marek, które przechodzą na fundusz rezerwowy nadzwyczajny. Majątków ziemskich Bank obecnie nie posiada, a z kamienic, oprócz spichrzy, tylko hotel francuski.

O przebiegu interesu sprawozdanie łaskawie nam udzielone tak się wyraża:

„Podczas, gdyśmy na procentach zyskali m. 148,912.13, a zatém m. 4129.17 więcéj, niż w r. 1885—4 (m. 144,782.96), przedstawia się zysk nasz na rach. komisowym o m. 11,905.63 niższym. Przyczyny tego szukać bynajmniéj nie należy w mniejszych odstawach, ile w cenach niższych, a obok tego po części i w téj okoliczności, iż z powodu nawału odstaw byliśmy czasami dla niemożności zbytu faktycznie zmuszeni w obec żądających obrachunku klientów przejąć towar na własny rachunek wedle nominalnych cen chwilowych, co nas przy spadających konjunkturach na niektóre straty naraziło. Taż przyczyna uszczupliła także o kilka tysięcy marek zysk nasz na papierach publicznych, a mianowicie na listach zastawnych polskich, w którychżeśmy byli zbytnie nam fundusze umieścili.“

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 1 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał komisarzowi pocztowemu Hoffmannowi w Poznaniu, przy wystąpieniu jego ze służby pocztowéj, godność radzcy rachunkowego.

* **Protestantyzowanie.** Mimo usilnych próśb i nalegań, zażaleń i skarg do rejencyi wnoszonych przez Katarzynę z Nowackich owdowiałą Heinischową, każe tutejszy magistrat 12 letniego Franciszka Leopolda Heinischa wychowywać po protestancku i kształcić w protestanckiéj religii.

Matka jest katoliczka, ojciec Ryszard Heinisch powrócił na 7 lat przed ślubem na łono Kościoła katolickiego; chłopiec Franciszek H. ochrzcony jest w kościele katolickim, mimo to prośby, skargi i zażalenia nie skutkują.

Rejencya nie daje matce dotychczas odpowiedzi.

Dwóch starszych braci Franciszka, których matka schorzała i bez zajęcia również wychować nie mogła i zniewoloną była oddać pod opiekę magistratu — wychowano na protestantów i konfirmowano w protestanckim kościele.

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 552,36 marek. Wł. Hoffmann z Poznania 1,50 m. Nitschke z Rakoniewic 5 marek. Kilkunastu parafian rakoniewickich 16 marek. — Razem 574,86 marek, które oddaliśmy do Banku włościańskiego. Ogółem wpłynęło dotąd na ręce nasze marek 2164,50, które powyższemu Bankowi oddaliśmy.

* **Zwracamy uwagę czytelników naszych** na anons pani hr. Anny z Działyńskich Potockiéj, umieszczony w dzisiejszym numerze „Kuryera Pozn.“

* **Bank Kwilecki, Potocki i Spółka.** Z dniem 1 października wystąpił p. Potocki z Będlewa dla słabości zdrowia z rzędu firmowych Banku Kwilecki, Potocki i Sp. wstępując równocześnie do Rady Nadzorczéj Banku tego, zostawiając Bankowi wszystkie swe kapitały do dyspozycyi.

* **Od p. Dyrektora Dembińskiego** odbieramy następujące sprawozdanie:

Orkiestra miejscowa przezemnie w sierpniu r. b. utworzona, zawdzięcza pierwotny zasiłek materyalny szanownemu tutejszemu obywatelstwu.

Przed tygodniem zamierzyłem przedłożyć wybranym w tym celu osobom bilans z zaprowadzonych przezemnie książek kasowych. Na termin umówiony w mieszkaniu pana D. nikt się z wspomnianych osób nie stawił; uważam przeto za obowiązek przedłożyć szanownym ofiarodawcom na tém tu miejscu stan obecny kasy orkiestrowéj. I tak:

1) Odebrałem na poczet przyrzeczonéj mi subwencyi od dnia 15 sierpnia do 30 września r. b. marek 720.
2) Z wykonań orkiestry wpłynęło w ogóle marek 673,96.
   Dochód więc cały wynosi 1393,96 marek.
3) Wydatki bieżące, jak: zakupno instrumentów, pultów, nut itd. wynoszą marek 1423,35.

Niedobór zatém czyni marek 29,39, który z własnych funduszów pokryłem.

Nadmieniam, że szczegółowe książki kasowe wraz z dowodami mogą być każdéj chwili u mnie przejrzane.

Z nowym kwartałem, odkąd orkiestra moja stanęła w komplecie, mam zaszczyt polecić takową szanownéj publiczności z uprzejmą prośbą o łaskawe popieranie mnie przez najliczniejszy udział w koncertach, z których się głównie obecnie rekrutuje gaża dla członków orkiestry. Instytucya tak bardzo potrzebna, stanęła pod względem technicznym na dobréj podstawie, trzeba ją podtrzymać.

Poznań, 1 października 1885.

Bolesław Dembiński,
dyrektor muzyki.

* **Ze szkoły.** W czwartek dnia 24 września zawezwano do Poznania na lekcyą próby sześciu nauczycieli z prowincyi; stawiło się atoli tylko czterech. Przedmiotem lekcyi był język niemiecki i inne gałęzie nauki szkólnéj, z wyjątkiem języka polskiego i religii. Z trzech przez deputacyą przyjętych nauczycieli zna tylko jeden język polski. Z powołaniem więc nowych tych nauczycieli do szkół tutejszych pogorszy się jeszcze więcéj i tak już wielce dla Polaków niekorzystny stósunek narodowościowy nauczycieli do uczniów. Między 8000 przeszło uczniami, uczęszczającymi do tutejszych szkół elementarnych, jest przeszło 4500 Polaków, a między 150 nauczycielami, zatrudnionymi w tychże szkołach, jest zaledwie 50 Polaków. To się nazywa równouprawnienie!

* **Firma** win szampańskich, George Goulet w Reims, ofiarowała przez swego reprezentanta, p. Andrzeja Szenica w Poznaniu, na rzecz wygnańców 2 kosze po 12 butelek szampana „Crement Rosé“, które są do nabycia u sekretarza komitetu, p. M. Więckowskiego.

* **Prezydentem** Izby handlowéj wybrany został na przedwczorajszém posiedzeniu radzca miasta Annus.

* **Czempiń.** Tutejszy komisarz obwodowy Wende, przechodzi z dniem 1 października na emeryturę. Administracyą urzędu komisarza obwodowego poruczono ekspektantowi Gromadzińskiemu.

* **Z Piły** donoszą do „Posn. Tagebl.“, że dyrektor gimnazyum tamtejszego, dr. Kunze nie przyjął ofiarowanéj mu przez narodowo-liberałów kandydatury, aby przez rozstrzelenie głosów nie przyczynić się do zwycięztwa Polaków.

* **W Tuchorzy,** w powiecie babimojskim, otwarta zostanie z dniem jutrzejszym stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Kcynia.** Dnia 17 września rozpoczął się w seminaryum nauczycielskiém naszego miasta egzamin abituryencki, do którego się zgłosiło 28 abituryentów, jako też dwóch ekstraneuszów. Egzamin trwał aż do 24 września włącznie, wskutek tego wszyscy abituryenci, jako i jeden z ekstraneuszów odebrali świadectwa dojrzałości na kandydatów nauczycielskich. Nazwiska abituryentów są następujące: pp. Bartz, Bross, Drejza, Graczyk, Horn, Jasielski, Kałamajski, Kamiński, Klemke, Kostrzewski, Kowalski, Krause, Krzyżagórski, Kuklasiński, Nischang, Neumann, Pieczonka, Bosiński, Stawny, Sledziński, Strzelecki, Waloch, Wietrzyński, Wind, Wróblewski, Zakaszewski, Zenkteler, Zieliński.

* **W Krakowie** aresztowano w dniu 28 bież. mies. Aleksandra Pilarskiego, b. dyrektora i kasyera galicyjskiego Tow. kasy zaliczkowéj we Lwowie, który zdefraudowawszy 46,000 złr., znikł bez śladu; chodziła tylko pogłoska, że miał się udać do Ameryki. Tymczasem pokazało się, że P. nie trudził się tak daleko. Był w Warszawie, w Moskwie a w ostatnich czasach, przebrany za kobietę, Krynicy, gdzie żona jego ma własny dom.

* **Kraków.** W poniedziałek zakończył się wreszcie proces Ritterów. O godzinie 2½ ogłosił zwierzchnik przysięgłych, p. Fehauser, werdykt. Na pytanie pierwsze: Czy Mojżesz Ritter winien jest, że w ostatniéj połowie miesiąca listopada, lub w pierwszéj połowie miesiąca grudnia 1881 roku we wsi Lutczy przeciw Franciszce Mnichównie w zamiarze pozbawienia tejże życia zdradziecko w ten sposób działał, iż z tego śmierć wynikła? — odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie tak; na pytanie drugie: Czy Marceli Stochliński winien jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu, pytaniem pierwszém objętego, rękę przyłożył lub czynnie współdziałał? — jednogłośnie tak; na pytanie trzecie: Czy Gitla Ritter winną jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu, pytaniem pierwszém objętego, ręki przyłożyła lub współdziałała? jednogłośnie tak. Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał wszystkich oskarżonych na śmierć przez powieszenie, oznaczając porządek stracenia w ten sposób, że najprzód Gitla Ritterowa, następnie Marceli Stochliński, a w końcu Mojżesz Ritter mają być powieszonymi. — Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

† **Karol Groman,** współwydawa z Janem Dobrzańskim „Gazety Narodowéj“, następnie współwłaściciel „Kuryera lwowskiego“, członek lwowskiéj Rady miejskiéj i Izby handlowéj, zmarł w dniu 29 września w Krakowie.

* **Przeciw zbytkowi.** „Gazeta Kielecka“ pisze: „Wpadł nam w ręce urywek starego rękopismu z roku 1609, noszący tytuł: „Leges sumptuariae“, albo uniwersał poborowy na zbytki i niepotrzebne wydatki. Rękopis ten karci ostrym mieczem satyry wszelkie zbytki, jakie się po Jagiellonach i Batorym do Polski wkradły, i projektuje na wytępienie zbytku osobny kodeks kar. Szlachta nie ma się upijać, tylko majętna — i to któryby się upił zbytnie, zapłaci złotych 2. Od każdego stołu dwoma obrusami nakrytego, na którym serwety po włosku złożone, groszy 10. Od zapalonéj kaszy z małmazyą zł. 1, bo i tatarczana dobra, czego (sic) dzieci poświadczą. Od płaszczyka, którego przodki sobolowe, a pod wszystkiem nie ma nic, zł. 6, gdyż lepiéj barana pod cały kupić dla ciepła, niż wyłogami tylko świat grzać a grzbiet ziębić. Od trefienia się by sowa zł. 1. Od dyndelu (kolczyka) w uchu i od pierścienia, co nim chce błyszczeć zł. 1. Od przyprawionych włosów cudzych albo z trupa gr. 20. Kobieta, która długo sypia, zapłaci zł. 1, która mężowi nie wierzy zł. 10, która mężem rządzi zł. 20, która gębę sznuruje gr. 12. Od córki, co nie umie ni prząść, ni szyć, a strojów się jęła, matka ma płacić na miesiąc po zł. 12, a Panu Bogu złożyć surowy rachunek“.

* **Wskutek** ostatnich ulew, jakie w ostatnich dniach spadły, wystąpił Ren z koryta w kantonie Gollen i zalał znaczną część jego; koléj pomiędzy St. Margaretha a Rheineck przerwana. Również przerwana została komunikacya kolejowa pomiędzy Tarvis a Assling w Krainie. Donoszą daléj z Insprucku, że woda przerwała tamę kolejową na kolei południowéj pomiędzy Salurn a Neumarkt. — Adyga wystąpiła w kilku miejscach, przez co komunikacya została przerwana. Z Tryestu donoszą, że tamże w poniedziałek szalał straszliwy orkan. Wszystkie wybrzeża i ulice stoją pod wodą. Jedna barka austryacka zatonęła, załoga atoli została wyratowaną.

* **Cholera.** We wtorek zmarło w Palermo 68 osób na cholerę.

* **Prasa katolicka w Japonii.** Kongregacya *De propaganda fide* otrzymała w tych dniach kilka egzemplarzy dwóch dzienników katolickich, wydawanych w Japonii przez tamtejszych misyonarzy. Nazwy tych dzienników brzmią: „Kirisondo Kaïo Shimboun“ i „Rikongo Zachi.“ Drukowane one są alfabetem łacińskim.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 2go października śś. Aniołów Stróż.

Wschód słońca o godz. 6 minut 3. Zachód o godzinie 5 minut 35.

TELEGRAMY.

Haga, 30 września. Rząd holenderski zaproponował Anglii i Belgii zawarcie układu, celem przeszkodzenia handlowi dziewczętami; propozycya doznała korzystnego przyjęcia.

Bukareszt, 1 października. Turcy w liczbie 2500 stoją pod Kustendże; wysłano tam dotąd 3000 ochotników. Książę i metropolita bawią w Stanimaka. Wystąpienie z armii oficerów rosyjskich wpłynęło bardzo niekorzystnie na karność w wojsku bułgarskiém.

Rzym, 1 października. Niemiecki ambasador Keudell powrócił tu dzisiaj.

Zofia, 30 września. Książę przypomina w osobnym rozkazie dziennym dowódzcom wojsk i milicyi, ażeby unikali walki i czuwali pilnie nad bezpieczeństwem ludności i nie przepuszczali przez granicę zbrojnych oddziałów; wykraczający przeciw rozkazowi będą jak najsurowiéj karani.

Londyn, 1 października. Hicks-Beach mówił wczoraj na politycznem zebraniu o sprawie wschodnio-rumelijskiéj i oświadczył, że nie można zezwolić na złamanie przyjętych przez wszystkie mocarstwa zobowiązań; w każdym razie potrzebném jest zezwolenie mocarstw na zmianę traktatów; rząd angielski starać się będzie przeszkodzić rozszerzeniu się niespokojności i wynaleść sposób, za pomocą którego będzie można utrzymać sprawiedliwość i pokój europejski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 39 i zawiera: Najnowsze doświadczenia dotyczące ważniejszych odmian buraków cukrowych, ich wyhodowania i uprawy S. K. (ciąg dalszy). — Obecne położenie przemysłu gorzelniczego w Niemczech. — Korespondencya rolnicza: Z Pobereża, A. Żegota. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — W odcinku: Szkoły rolnicze niemieckie, dr. Emil Godlewski (ciąg dalszy). — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Pozn. — Ogłoszenia.

* **Tygodnik Powszechny,** pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 39 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Pieśń wieczorna przez Klemensa Podwysockiego. — Opuszczony, nowella Guy de Maupassanta, tłumaczona z francuskiego. — Bitwa Kaliska z r. 1706. — Ziarnka, zebrał Władysław Rajnold. — Korespondencya z Poznania. — Kronika polityczna. — Objaśnienie (Julian Zarębski). — Notatki literackie (J. B. Kutyłowski). — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Statystyka. — Zadanie szachowe nr. 322. — Ryciny: Studyum z natury, z obrazu A. Seifert'a. — Wystawa Ogrodnicza w Warszawie, rysował Czesław B. Jankowski. — Juliusz Zarębski, z fotogramu J. Mieczkowskiego.

Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Przez wszystkie piekła, roman historyczny Maurycego Jokaya, przełożył Emil Tustanowski. — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Jaśkowski z bratem z Krostkowa, From ze Sremu, Brodnicki z Łubówka, Biernacki ze Smiłowa, Rogozińskz Zalesia, panna Schultz z Wrocławia, panna Wojk z Murowanéj Gośliny, Eichiner z Kalisza.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Dux-Bodenbachskie prior. obligacye kolejowe I. emisyi. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1go października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 12 fen. za 100 florenów.

(W.) **Poznań,** 1 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. październik 126,— płac., październik-listopad 126.— płac., listopad-grudzień 128 płac., grudzień-styczeń 130,— płc.,

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., na październik 38,10—38 pł., listopad 37,70 płacono, grudzień 37,70 pł., styczeń 27,70 płacono, luty 38,10 pł., marzec 38,60 płacono, kwiecień-maj 39,60 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,— pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr.. cena wypowiedziana —,—, październik 38,—37.80 listopad-grudzień 37,90—37,70 m., kwiecień-maj 39,60 m. w miejscu bez beczki 37,80 mrk.

Bydgoszcz, 30 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.)

Pszenica niezm., piękna 146—148 mk.. średnie gatunki 143—145 m., wilgotna 140—142 m., pośledna —.—.

Żyto spok., najdelik. 122—123 mrk., wilgotne pośledne 120—121 mrk.

Jęczmień delikat.-ciężki 126—128 mrk., na paszę — mrk., pośledni 120—125 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 37.75 m.

Rzepik zimowy bez in.

Wrocław, 30 września 1885.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano 1000 centn., Cena wypowiedziano —,—. wrzesień 134,— żąd., wrzesień-październik 134,— płac., październik-listopad 134,— płacono. listopad-grudzień 135,— płacono, kwiecień-maj 1886 141,— pł., maj-czerwiec 143,— żądano.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 126,— żądano, wrzesień-październik 126,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, wrzesień 46,— żądano, wrzesień-październik 45,— żąd., październik-listopad 45,50 żądano, kwiecień-maj 47,25 żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 190,000 litr. w miejscu —,— żąd., wrzesień 39,30—80 płac., wrzesień-październik 39—38,90 płc., październik-listopad 38,60 płac., listopad-grudzień 38,50 płacono, grudzień-styczeń —,—, kwiecień-maj 39,70—80 płacono.

Cena wypowiedziana na 1 października: żyto 135.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 126,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,—, okowita 39.80 m.

Ceny targowe z dnia 30 września 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż. M	F
Pszenica biała	15	40	14	90	14	10	13	90	13	60	13	10
„ żółta	15	10	14	60	13	60	13	40	13	00	12	70
Żyto	13	60	13	30	13	00	12	70	12	50	12	10
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	13	20	12	90	12	60	12	30	12	10	11	80
Groch	16	50	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 00 klg.	20	20	18	80	17	30
Rzepik zimowy „ „	19	70	18	30	17	30
Rzepik latowy „ „	22	—	20	—	19	—
Lnica . . . „ „	21	00	19	—	18	—
Siemię lniane „ „	24	—	22	—	20	—
Siemię konop. „ „	20	—	19	—	18	—

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,30 mrk., obce 8,10—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Łubin bez pop., za 100 kilogr. żółty 7,30—8 do 8.50 mrk., niebieski 7,20—8,00—8,30 mrk.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 października 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wzmoc.	
paźdz.-listop.	154,25
kwiec. maj	167,—
Żyto słabo	
paźdz.-listop.	132,50
listop.-grudz.	132,75
kwiec.-maj	143.75
Olej rzep. słabo	
paźdz.-listop.	44,70
kwiec.-maj.	47,50
Okowita spok.	
w miejscu	39,80
paźdz.	39,90
paźdz.-listop.	39,90
listop.-grudz.	39,80
kwiec.-maj	41,40
	—,—
Owies	
wrześ.-paźdz.	125,50
Wyp.-żyta wsp.	690
Wyp.-oko. kw.	20,000

Kapitały.

Berlin, 1 paźdz.	1885.
Galic. akc. k.	92,—
Pr. consol. 4%	103,70
Pozn. listy z.	101,—
Pozn. listy rent,	101,60
Austr. banknoty	16,160
Austr. renta złota	88,25
Austr. losy 1860	—,—
Włochy	93,90
Rumuny	102.50
Ros. banknoty	199,35
Ros.-ang. pożyczk.	93,30
Pol. 5% listy zast.	60.40
Pol. lik. l. zast.	55,10
Kredyty	456.—
Koléj państwow	459.—
Lombardy	215,50
Usposob. dosyć stale spok.	

Szczecin, 1 październ. 1885. (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
paźdz.-listop.	152.—
kwiec.-maj.	164,50
Żyto słabo	
paźdz.-listop.	130,50
kwiec.-maj.	140 50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	

w miejscu	
paźdz.-listopad	45,70
kwiec.-maj	47.70
Okowita słabo	
w miejscu	39.30
paźdz.-listop.	39,—
list.-grudz.	39.—
kwiec.-maj	40,80
Petroleum	
w miejscu	7,80

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad amussim concordans). Oprawne z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złoconym 6,50.

Konferencye duchowne, wypowiedziane u Panien Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8^0 2,40 mrk.

Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelczara. Str. 128 8^0 2,00 mrk.

Rok Kościelny z ilustracyami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całéj nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 mrk.

Dyalogi św. Grzegorza, zawierające opisy życia osób świątobliwością znamienitych i o nieśmiertelności duszy. 8^0 Str. XL. i 255. 5 mrk.

Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnéj przez ks. Marcińskiego. 8^0 Str. XXII. i 536. 6.00 mrk.

O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8^0 Str. XXXII. i 292. 4,00 mrk.

Żywoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12,00 mrk.

Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 m.

Pius IX. przez Villefranche z piękną ryciną. 8^0 Str. 346. 2,50 mrk.

Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8^0 Str. VIII. i 164. 1 mrk.

Pamiątka Pierwszéj Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz modlitw najużywańszych. Str. 336. Opr. 80 fen.

Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen.

Żywot Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opecia. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1.50 mrk.

O ufności w Bogu przez Kard. Manninga. 60 fen.

O czci, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8^0 Str. 86. 1 mrk.

Pastorałki i Kolędy przez ks. M. M. Str. 718. 2 mrk.

Żywot ks. Karola Dufriches Des Genettes. Str. 104. 40 fen.

Ksiądz Jan Bosco, opiekun i nauczyciel sierót. Str. 144. 50 fen.

Czterdzieści Nowen do Najśw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen.

Skarbiec odkryty bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiéj. Opracował Bożydar Ożyński L. 8^0 Str. 354. 1.50 mrk.

Dzieje Reformacyi w Polsce przez ks, Jul. Bukowskiego. Tom I. 8^0 Str. XVI. i 712, z mapą dyecezyi Krakowskiéj XVI. wieku. 10 mrk.

Kazania na niektóre niedzielę i święta oraz przygodne. Oryginalnie napisane przez ks. Pawlickiego. 8^0 Str. 370. 4 mrk.

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Środki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.“

LAMPY

stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53|54.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (708)

Fabryka pojazdów. Założona 1835 r.

Wagen-Fabrik.

we Wrocławiu.

C. Paweł Wilding

C. Paul Wilding, Breslau.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdéj chwili służy) w uznanem dobrym wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki safianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowniaa włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Nauka o wyborach

do sejmu pruskiego

wyjdzie w przyszłym tygodniu. Cena 1 egzemplarza 3 fen., 100 egz. 2 marki. O wczesne zamówienia uprasza

Drukarnia Kuryera Pozn.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Spiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekscie (525)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem naszym wyjdzie d. 15 września r. b. dzieło p. t.

Mieszkam św. Marcin nr. 62.

KLINIKA

w tymże domu.

Dr. Zielewicz,

chirurg i operator. (768)

Mieszkam teraz

przy św. Marcinie 69, I p.

ST. KASPROWICZ,

lekarz-dentysta. (776)

Przyjmuję jak dawniéj od godz. 9—12 i od 3—6.

DONIESIENIE.

Niniejszém donoszę uprzejmie, że tutejszą moją filią przy **ulicy Wrocławskiéj nr. 9** sprzedałem

p. F. B. ROŻYŃSKIEMU,

który takową nadal pod własną firmą prowadzić będzie.

Główny zaś skład mój towarów kolonialnych i delikatesów połączony z winiarnią przy ulicy Fryderykowskiéj nr. 10 prowadzić będę nadal w całéj pełni pod osobistem kierownictwem.

Prosząc o zachowanie mi nadal łaskawej życzliwości, piszę się z głębokim szacunkiem

H. HUMMEL,

ulica Fryderykowska nr. 10.

P. P.

Powołując się na powyższe ogłoszenie polecam to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, i proszę o zachowanie mi tego zaufania i życzliwości, jaką mego poprzednika zaszczycać raczyła.

Staraniem mojem będzie mieć, przy umiarkowanych cenach, zawsze dobry towar na składzie. (772)

F. B. ROŻYŃSKI.

PIANINA,

fortepiany i harmonia

z rozmaitych najwięcéj renomowanych fabryk, nowe i używane.

Cytry narodowe

po 9, 10 i 13 marek (w godzinę każdy grać się na nich nauczy.

HEROFONY

(podobne do Aristonów) z wszelkiemi możliwemi sztukami. (773)

Fabryka paryzkich kwiatów

wielki wybór kwiatów do wystroju sukien, bukiety, koszyczki napełnione sztucznemi kwiatami, ro zmaite rośliny i bukiety kościelne poleca

J. Horaczek,

Poznań, plac Wilhelmowski 4.

Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że przenoszę mój (769)

Zakład przemysłowy

z ulicy Piekary nr. 6 na

ul. Podgórną nr. 12a,

parter na lewo,

i polecam go nadal doznanéj mi dotąd przychylności.

Wanda Karłowska.

Dyseldorfską

esencyą punczową

na burgundzkiem winie od Joh. Adama Roedera w Dyseldorfie — poleca po 4 m. za butelkę (759)

Cukiernia i handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera,

Stary Rynek nr. 6.

BANK

RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Kwilecki, Potocki i Spółka.

SPRAWOZDANIE FIRMOWYCH

za rok od 1-go lipca 1884 do 30-go czerwca 1885.

ROK PIĘTNASTY.

A. Brutto-Bilans po dzień 30 Czerwca 1885.

		Summy. Debet.	Summy. Credit.	Salda. Debet.	Salda. Credit.
Rachunek	Kasy	22,060,268 75	22,046,098 42	14,170 33	— —
„	Kapitału Zakł.	— —	2,268,600 —	— —	2,268,600 —
„	Papierów Publ.	2,714,538 55	2,671,573 30	42,965 25	— —
„	Weksli	4,802,110 70	3,991,054 24	811,056 46	— —
„	Procentów.	158,035 59	306,947 72	— —	148,912 13
„	Komisowy.	3,357,427 51	3,414,990 68	— —	57,563 17
„	Zastawu	66,215 69	31,281 24	34,933 85	— —
„	Depozyt L. A.	98,865 29	118,085 49	— —	19,220 20
„	„ L. B.	— —	1,109 75	— —	1,109 75
„	„ L. C.	116,387 10	709,949 75	— —	593,562 65
„	Kasy Oszczędn.	150,737 95	630,036 08	— —	479,298 13
„	Dywid. 81/2	60 —	510 —	— —	450 —
„	„ 82/3	360 —	420 —	— —	60 —
„	„ 83/4	116,580 —	117,330 —	— —	750 —
„	Nieruchomości	334,832 86	— —	334,832 86	— —
„	Akcyi	708,000 —	— —	708,000 —	— —
„	Koszt. Urządz.	2,130 36	— —	2,130 36	— —
„	„ Handl.	32,591 09	474 59	32,116 50	— —
„	Garbarni	199,198 78	— —	199,198 78	— —
„	Bieżący	35,673,057 52	34,282,935 88	3,654,951 53	2,264,829 89
		70,591,397 74	70,591,397 74	5,834,355 92	5,834,355 92

B. Rachunek Zysków i Strat za r. 1884/85.

		Debet.	Credit.
Rachunek	Procentów		148,912 13
„	Komisowy		57,563 17
„	Papierów Publicznych		6,782 45
„	Kosztów Handlowych	32,116 50	— —
„	Kosztów urządzenia	213 05	— —
„	Bieżący	43,238 07	— —
„	Funduszu Rezerwowego	6,884 50	— —
„	Dywidendy 84/5	90,744 —	— —
„	Nadzw. Funduszu Rezerwowego	40,061 63	— —
		213,257 75	213,257 75

Poznań, w Wrześniu 1885 r.

Firmowi:

M. hr. Kwilecki z Oporowa. **B. Potocki** z Będlewa. **M. Łyskowski** z Poznania.

Znalazłszy powyższe sprawozdanie zgodne z książkami, potwierdzamy takowe i godzimy się na podział zysku w nim proponowany. (777)

Rada Nadzorcza

Banku Rólniczo-Przemysłowego

KWILECKI, POTOCKI I SPÓŁKA.

Dr. Zyg. Sułdrzyński, przewodniczący.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

Ornaty od 50—1000 marek, (686)

Kapy od 75—15,000 marek,

Bursy, stuły,

Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr,

Chorągwie gotowe,

Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Szanownemu Duchowieństwu W. Ks. Pozn.

polecam pracownią moją (774)

figur religijnych z terracotty

prosząc o obstalunki. Figury te odznaczają się wykonaniem artystycznem i są o wiele tańsze od zagranicznych.

Anna z Działyńskich

Potocka.

Adres do połowy października **Rymanów** powiat Sanocki, potem **Kraków, Garncarska ulica nr.** 8, II piętro.

Różaniec

obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiéj i złoconéj z **tajemnicami** po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.

Ks. dr. Łukowski.

CZEKOLADĘ

Sucharda

w różnéj cenie,

czekoladę do gotowania własnéj fabryki, funt na 12 filiżanek po 1 m. 50 fen., poleca cukiernia (758)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Przesienie składu.

Skład mój **wstążek i towarów białych** znajduje się teraz w **Starym Rynku 95|96 na I piętrze** w domu pp. Zacharias Hamburger Söhne. (770)

Louis Kaempfer.

Mam na sprzedaż 17,000 marek akcyi Toruńskiego Banku Kredytowego. (762)

B. Hozakowski,

Toruń.

Chłopców

mianowicie niższych klas szkół tutejszych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **opiekę rodzicielską i pomoc w naukach** (554)

nauczyciel **Fr. Kubacki,**

Rybaki 4, od 1. 10. ul. Wiedeńska 5.

Fortepian do użycia.

Nauczyciela domowego

muzyk., władaj. **francuzkim językiem,** mogącego przysposabiać do **kwarty** i posiad. **znakomite zaświadczenia,** polecić może: (779)

Agencya Polsko-Francuzka

Wielkie Garbary 8.

Urzędnik gospodarczy

kawaler, w średnim wieku, władający obiema językami krajowemi, zaopatrzony w dobre rekomendacye, niezmordowany i praktyczny gospodarz, dotychczas w obszernych niem. gospodarstwach czynny, jeszcze w niewypowiedzonéj posadzie, i umiejący sam gospodarzyć, poszukuje od Nowego Roku 1886 innéj trwałéj posady do Król. Pol. lub w Poznańskiem. Adresować proszę wprost do mnie: **Hipolit Komorowski, Kowalek p. W. Lisnowo (Gr. Leistenau Westpr.)** (763)

Rejestra gosp.

i książeczki kontraktowe

dla czeladzi wiejskiéj, **ułożone przez Komisyą Sejmiku Gospodarczego,** ma zawsze w zapasie (247)

DRUKARNIA

J. Buszczyńskiego

w Toruniu.

Na składzie:

Catalogue Nr. 191. **Choix de livres rares et précieux de la littérature Slave.** (775)

Wrocław, 16—18 Schweidnitzerstrasse.

Księgarnia Schlettera.

Buduję warsztaty do fabrykacyi mat trzcinowych

z ulepszeniami. Od 1 października r. b. przeniosłem się do **Szubina,** gdzie będę mógł ceny moich warsztatów znacznie obniżyć. (652)

Szubin.

Antoni Konieczny.

---

(771) **Firanki,**

hafty, koronki itd.

poleca po znacznie zniżonych cenach

Louis Kaempfer,

Rynek nr. 95|96, I piętro, w domu pp. Zacharias Hamburger Söhne.

Poleca się szanownym rodzicom i opiekunom sumienną

stancyą dla studentów

w bliskości szkół tutejszych, ręcząc za troskliwość i opiekę macierzyńską. **Cena bardzo przystępna,** na życzenie pomoc w naukach. Bliższych wiadomości udzielić łaskawie raczy wielmożny pan prof. **Motty** Strzelecka nr. 2. (678)

Nauczycielka

muzykalna, z patentem do szkół wyższych, szuka miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli łaskawie przewiel. **ks. prałat Połomski, dziekan w Wąbrzeźnie (Briesen W./Pr.)** (698)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.